

KURIER szczęciński

ROK VIII SOBOTA 29 LISTOPADA 1952 R. NR. 287 (2431)

Depesze z okazji rocznicy wyzwolenia Albanii

Z OKAZJI 8 rocznicy wyzwolenia Albanii depesze z serdecznymi pozdrowieniami i gratulacjami wysłali do Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albanii dr Omera Nishoni Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, a do Prezesa Rady Ministrów Albanii generała armii Envera Hodży Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.



22 BM. ZNAKOMITY postępowy pisarz francuski ROGER VAILLANT, autor sztuki „Pulkownik Foster przyznaje się do winy”, wygłosił w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Warszawie odczyt pt. „Moje miasteczko pod okupacją amerykańską”. Na zdjęciu — po odczycie, Roger Vaillant rozdaje autografy.

W 10 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki odbyła się w Warszawie uroczysta akademicka

27 BM. w przededniu 10-tej rocznicy śmierci wielkiego syna narodu polskiego, plemiennego patrioty i rewolucjonisty Marcelego Nowotki odbyła się w sali Rady Państwa w Warszawie uroczysta akademicka zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na uroczystości obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych oraz liczni aktywiści partyni.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Józwiak (Wi toł).

W głębokim skupieniu wysłuchali zebrani referatu sekretarza KC PZPR W. Dworakowskiego, który przedstawił życie i pełną poświęcenia walkę Marcelego Nowotki — gorącego patrioty i internacjonalisty, niezłomnego bojownika o wolną, niepodległą i sprawiedliwą Polskę. (Referat ten znajdują czytelnicy na str. 2)

Uczestnicy akademii powstawszy z miejscę długą chwilę ciszy złożyli hołd pamięci wielkiego Polaka.

Dźwięki bojowego hymnu proletariatu „Międzynarodówki” zakończyły oficjalną część uroczystości.

Część artystyczną wypełniły utwory i pieśni rewolucyjne.

W DNIU 21 BM. PRZYBYŁO do Warszawy nowo mianowany ambasador nadwyzczajny i pełnomocny Turcji w Polsce p. Abdullat Alkhan, witanym na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartoła i członków ambasady tureckiej.

Pogłębia się współpraca kulturalna między Polską a CSR

W DNIACH od 22 do 26 bm. obradowała w Pradze polsko - czechosłowacka komisja mieszana dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na rok 1953.

Plan przewidujący pogłębienie i rozszerzenie współpracy kulturalnej między obu krajami na szereg nowych dziedzin nauki i sztuki podpisany został w dniu 26 bm.

Plan podpisali: ze strony czechosłowackiej wiceminister szkolnictwa Wojtech Pavlaszek, ze strony polskiej wiceminister oświaty Henryk Jabłoński.

Obrazy toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i obopólnego zrozumienia.

Już wkrótce rozpoczną się eliminacje zespołów artystycznych

WOJEWÓDZKI Komitet Obchodu Miasteczka Pogłębiają Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje w całym województwie szczecińskim eliminacje zespołów artystycznych. Weźmie w nich udział ponad 100 zespołów chóralnych, tanecznych i muzycznych. W programie: pieśni, muzyka i tańce narodów Związku Radzieckiego.

Posłowie składają swym wyborcom sprawozdania z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

POSŁOWIE — przedstawiciele ludu pracującego w najwyższym organie władzy państwowej po powrocie do swych okręgów składają wyborcom sprawozdania z pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wysłuchując sprawozdań masy pracujące wyrażają pełne poparcie dla do niosłych decyzji swych reprezentantów w Sejmie.

SZCZEGÓLNIĘ gorąco manifestują ludzie pracy miłość i przywiązanie do wielkiego budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta zapewnijając swych posłów, że pod jego przewodnictwem, zjednoczeni w szeregach Frontu Narodowym, walczyć będą w codziennej pracy o realizację zadań Planu 6-letniego, walczyć będą o pokój, szczęście i rozkwit Ojczyzny.

Pierwsze spotkania posłów z wyborcami dla złożenia sprawozdań z sesji sejmowej odbyły się w Warszawie i w licznych zakładach pracy.

LIČNIE przybyli na spotkanie z posłami Bronisławem Marksem i Leonem Adamowskim naukowcy i pracownicy administracji Instytutu Łączności Ministerstwa Poczty i Telegrafów oraz Przemysłowego Instytutu Telekomunikacyjnego, inżynierowie i technicy — konstruktorzy oraz robotnicy warsztatów modelowych Centralnego Biura Konstrukcyjnego Telekomunikacji.

Pos. Bronisław Marks opowiedział o doniosłych uchwałach, którym Sejm jednomyślnie powołał kierownictwo organu władzy ludowej.

Z dużym zainteresowaniem słuchali zgromadzeni wyjaśnienia posła Leona Adamowskiego, który omówił znaczenie utworzenia zespołów poselskich i przedstawił zakres ich działania. Posłowie utrzymywali będąc przy tym głęboką wiarę w wyborcomi, przekazywać będą im i objaśniać w bezpośrednich spotkaniach uchwały Sejmu — zapoznawać się z osiągnięciami, trudnościami i bolączkami ludzi pracy i współdziałać przy ich usuwaniu. Współpraca w zespołach pomoże posłom wymieniać własne spostrzeżenia, opracowywać na ich podstawie wnioski i postulaty terenu i ściślej współdziałać z terenowymi radami narodowymi.

Dziś na gali szczecińskiej o godz. 18,40 - 19,30 słuchamy przebiegu koncertu konkursu p.t. „Czy znasz sportowców radzieckich“

Szatka „Niespokojna satosa” grana obecnie w Teatrze Polskim w Szczecinie cieszy się wielkim powodzeniem u publiczności. Na zdjęciu: scena z IV aktu KALINOWSKA (zona prof. Polezajewa), DĄSZEWSKI (prof. Polezajew), FLESZAR (Worobiew), ANDRZEJEWSKI (Kuryłowa). Reżysjer: z tej satki zamieszczamy na ostatniej stronie.



Minister Wyszyński zgłasza poprawki do rezolucji hinduskiej zalecające przerwanie działań wojennych w Korei

NOWY JORK. W ZWIĄZKU z tym, że zgodnie z wnioskiem trawskim rezolucja hinduska została przez większość komisji wysunęta na pierwsze miejsce przewodniczący delegacji radzieckiej min. A. Wyszyński sprzeciwiał stanowisko ZSRR wobec hinduskiego projektu rezolucji w sprawie Korei i przedstawił poprawki.

Min. Wyszyński przypomniał, że delegacja radziecka jest nadal głęboko przekonana, że propozycja zawarte w jej projekcie torują praktyczną drogę do istotnego pokoju wego uregulowania problemu koreańskiego i że poza tą drogą uregulowanie tego problemu jest skazane z góry na fiasko.

Wyhodząc z tego założenia delegacja radziecka proponuje do projektu hinduskiego pewne poprawki, które usunęłyby zasadniczą sprzeczność między tym projektem, a projektem rezolucji ZSRR.

Rezolucja radziecka w pierwszym rzędzie zaleca stronom walczącym w Korei niezwoleń i całkowite zaprzestanie ognia tj. działań wojennych stron na lądzie, morzu i w powietrzu na podstawie już uzgodnionego między stronami walczącymi projektu porozumienia w sprawie rozzejmienia i przekazania sprawy całkowitej neutralizacji jeńców wojennych do rozstrzygnięcia komisji dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

W dalszym ciągu dyskusji nad projektem rezolucji hinduskiej przemawiali przedstawiciele bloku amerykańsko - angielskiego przeciwnie przedstawiając propozycje radzieckie. Przy końcu posiedzenia środowego zabrał głos delegat polski min. Skrzyszewski, który stwierdził, że delegacja polska nie może poprzeć propozycji hinduskiej, ponieważ narusza ona literę i ducha Konwencji Genewskiej.

Delegacja polska udziela natomiast swego pełnego poparcia prawom radzieckim do rozwiązania hinduskiej. Przeciwe tych poprawek może zmienić bowiem charakter rezolucji tak, że stanie się ona dopiero wtedy środkiem likwidacji konfliktu koreańskiego.

BŁOK AMERYKAŃSKO-ANGIELSKI NARZUCIŁ ONO NOWĄ BEZPRAWNĄ UCHWAŁĘ

WE ŚRODĘ 28 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ debataowała nad propozycją irańską, aby hinduski projekt rezolucji w sprawie rozwiązania problemu koreańskiego był rozpatrywany w pierwszej kolejności. Zaden z przedstawicieli bloku amerykańsko - angielskiego nie zabrał głosu dla usprawiedliwienia tego bezprawnego wniosku.

Szef delegacji radzieckiej, min. Wyszyński oświadczył, iż autorzy wniosku irańskiego o raz ci, którzy zamierzają go poprzeć, uchylają się od dyskusji na ten temat i nie osmielają się otwarcie bronić wniosku. Uważam — powiedział min. Wyszyński, iż jest to oznaką tchórzostwa wobec prawa tych, którzy usiłują przeforsować bezprawną uchwałę.

Większością głosów bloku amerykańsko - angielskiego propozycja irańska została przyjęta przez Komisję Polityczną. Delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji głosowały przeciwko tej propozycji. Po głosowaniu komisja przyjęła do debaty na projekt rezolucji hinduskiej.

W najbliższym czasie odbędą się podobne zebrania w miastach powiatowych. Tam omówi się bardziej szczegółowo pracę istniejących spółdzielni produkcyjnych i organizowanie nowych.

Za kulisami dnia

N.A.T.O. ZAŁAMUJE SIĘ na całej linii — piazę organ wielkiej finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal” w alarmującej korespondencji z Paryża i w liczba długą listą niepotocznych, jakie spotkały ostatnio amerykańskich organizatorów tzw. „armii europejskiej”. „Budżet zbrojeniowy Europy zachodniej — lamentuje „Wall Street Journal” — przewidują znaczne opóźnienie zbrojeń. W Brytanii, Holandii i Belgii za posiadają redukcję liczebności starych armii. Z armii zachodniej niemieckiej wobec lekkich poniesionej przez Adenauera w Bundestagu, nie będzie nie przed rokiem 1955, a ratyfikacja traktatu o tzw. armii europejskiej przez Francję nie jest ucale pewna”.

Na alarm z powodu fiaszka amerykańskich planów wojennych bije również znany dziennik amerykański „Lippman”. „Faktem jest — pisze Lippman — że w Europie panuje szczerze przekonanie, iż ZSRR nie planuje żadnej agresji i dla tego Europa woli się zająć innymi, bardziej pozytywnymi zagadnieniami, niż zbrojeniami”.

Posłowie Mikołaj Dachow i Jan Dumanowski wzięli udział w wojewódzkim Zjeździe aktywistów ZSL

WCZORAJ odbyło się w Szczecinie poszerzone Plenum Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL z udziałem czołowego aktywizmu gminne ze spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych. Uczestniczyli w nim posłowie Mikołaj Dachow i Jan Dumanowski. Referat o rozwoju spółdzielni produkcyjnych w wojew. szczecińskim, o osiągnięciach i brakach naszych spółdzielni wygłosiła przewodnicząca KWK ZSL Janina Fulińska.

Chłopi — spółdzielni w dyskusji mówili o metodach wzmacniania spółdzielni produkcyjnych, o swoich trudnościach, ciągłej poprawie warunków bytowych. Z wypowiedzi przebiegała troska o dobre zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych.

W najbliższym czasie odbędą się podobne zebrania w miastach powiatowych. Tam omówi się bardziej szczegółowo pracę istniejących spółdzielni produkcyjnych i organizowanie nowych.

Zwierałmy szeregi w walce o polską o wykonanie planu 6-letniego!

»KURIER« ROZMAWIA Z PRZODUJĄCYMI PORTOWCAMI

Przez wydajną pracę

do wysokich norm i dobrych zarobków

WSZYSTKO można pogodzić ze sobą — mówi dziwigowcy Kazimierz BARKOWIAK — i pracę zawodową i sport. Dla mnie najprzyjemniejszą rozrywką po pracy są treningi piłki nożnej. Załoga portu szczeecińskiego wie o tym dobrze, że Barkowiak nie tylko dobrze kopie piłkę, ale również dobrze pilnuje swoich obowiązków. (156 proc. normy). Sport stanowi dla niego rozrywkę, ale i źródło siły do wydajniejszej pracy. Do pracy i na treningi jeździ teraz na rowerze otrzymanym w nagrodę za wydajną pracę.

TAKIE są wspólne osiągnięcia o doniosłości odpowiedzialnego zobowiązania. Wychowawcy z Biura Portowego „Ewa”. (156 proc. normy).

Pracując bez przerwy, a schodząc z pracy dopiero na oświadczenie ten przodujący trymer. Z dalszych słów dowiadujemy się, że stosuje z powodzeniem metodę Zandarowej i Agafonowej — system pracy ciągłej — i dzięki temu on i jego towarzysze pracy Zygmunt NARKON, Antoni ANDRZEJEWSKI, Wacław DZIKOWSKI, Jan PIEKARSKI, Stefan CIBOR, Eugeniusz BUCHALSKI, Antoni KADEJ i Kazimierz DĄBROWSKI — osiągnęli doskonałe wyniki pracy i zarobili np. w październiku po 1.300 i 1.400 zł.

Węchta została nagrodzona kuponem materiału ubraniowego.



JEDNYM z najlepszych trymerów w BP Basenu Górnicy jest Jan BRZEZIŃSKI, wypracowujący przeciętnie 165 proc. normy i nagrodzony radiobiornikiem „Mazur”. Jako przykładowy robotnik portowy, wykazuje zdyscyplinowanie i sumienność pracy oraz bierze zawsze obojętne i czynny udział w

dział w współzawodnictwie zobowiązaniowym. — Gdy czytamy i słyszę o powstawaniu wielkich budowl socjalizmu w naszym kraju, gdy sobie zdaję sprawę z tego, że wszyscy jesteśmy „na do robku” — to za nic sobie mam obecne prześladowanie. Wiem, że ukończenie jest pokonany zgodną, obojętne i wydajną pracę.

Z ROKU na rok i z kwartału na kwartał, powiększając się szeregi przodujących robotników ZPS-u. Do nazwisk starych, żelaznych przodowników pracy dochodzą nazwiska ludzi nowych, nieznanych jeszcze „wczoraj”. Jest to zjawisko nawskróś zdrowe, świadczące o „dochodzeniu do głosu” w porcie oraz to nowych ludzi, którzy wysoko przekraczają normy, podnoszą coraz wyżej sztańdar socjalistycznego współzawodnictwa. Specjalizują się portowcy szczęśliwcy zwłaszcza we wszelkiego rodzaju współzawodnictwie zobowiązaniowym. Na tym polu nasz port zdobył sobie już honorowe miejsce, którego ambicje strzeże cała załoga. Przede wszystkim zaś, jej przodownicy.

Wiadomo każdemu, że podstawowym ogniwem pracy portu jest zespół ludzi — trymerów, czy sztauerów, fachowo nazywamy „gankiem”. Każdy rejon portowy ma swoje zmiany, a w każdej zmianie pracuje po kilka lub parę „ganków”.

Po upływie każdego kwartału, każdy rejon zwołuje naradę, na której dokonuje się rachunku osiągnięć i... błędów i na której cała załoga wybiera swoich nowych przodowników... Tych, którzy w największym stopniu przyczynili się do wykonania planów, którzy potrafili zdobyć pełne zaufanie i uznanie swoich towarzyszy pracy.

Kwartał III br. stanowił dla portowców szczególną próbę. Po pierwsze — port chciał jak najlepiej „wyapać” we współzawodnictwie zobowiązaniowym, które bujnie rozwinęło się dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i XIX Zjazdu KPZR, po wtóre — portowcy szczęśliwcy nie mogli się pogodzić z przegraną w międzyportowym współzawodnictwie za II kwartał br. i utratą przechodniego sztańdaru.



NIEDAWNO zorganizowana Techniczna Baza Inżynierska ZPS-u coraz lepiej wykonuje swoje plany i coraz lepsze możliwości zarobku i awansu zapewnienia robotnikom. Mówi o tym Wacław ŁAJEWSKI, murarz przodownik TBI.

— Gdy porównam moje przedwojenne życie z warunkami obecnymi, z radością muszę przyznać, że życie moje stało się z każdym rokiem jaśniejsze. Przed wojną byłem piekarzem. Przez 27 lat nie miałem ani raz urlopu. Przez cały ten okres pracowałem w nocy.

Dzisiaj — życie moje jest zupełnie inne. Otrzymuję przyzwoite wynagrodzenie, korzystam z urlopu i wczasów. Cztery lata pracy w Zarządzie Portu związały mnie bardzo z tym zakładem, podobnie jak i moich pozostałych towarzyszy pracy: Izidora NIEZGODE, Stanisława MAJORCZYKA, Henryka LANDOWSKIEGO.

— OD 1948 roku pracuję w porcie — oświadcza dziwigowcy Julian GARBACZ. — Początkowo wo pracowałem jako trymer. Po ukończeniu kursu, zostałem w r. ub. dziwigowcem. Pilnie obserwuję życie naszego portu. Widzę to na każdym kroku, że Zarząd Portu dba o podnoszenie naszych kwalifikacji, co ułatwia życie i polepsza nasze warunki bytowe.

Garbacz przodujący dziwigowcy z Basenu Górnicy, aktywny wista zetemowic, realizuje przedterminowo zobowiązania i wykonuje przeciętnie 150 proc. normy.



— WIEDZIELISMY, że niełatwo będzie odebrać sztańdar — oświadcza Jan SOBIESZEK, sztauer ze Starówki. — Ale już z poprzednich doświadczeń dobrze przekonaliśmy się, jak można podnieść wydajność, jeśli grupy i brudą na nabrzeżu roczną między sobą współzawodnictwo. A okazji było aż nadto: XXXV rocznica Rewolucji Październikowej, XIX Zjazd KPZR, czynne poparcie programu Frontu Narodowego. Nasza ZMP-owska grupa prowadzona przez Lucjana WRONOWSKIEGO podjęła liczną zobowiązania w zakresie szybkościowej obsługi statków. Nasze wyniki stawały się coraz lepsze. W rezultacie uzyskaliśmy w III kwartale średnią normę 223 proc. Wykonując rzetelnie zobowiązania pod niełaską naszą wydajność i odebraliśmy sztańdar z rąk Zarządu Portu Gdańsk — Gdynia.

Za wydajną pracę w III kwartale sztauer Sobieszek otrzymał w nagrodę piękny rower.

TAKĄ samą, silną więź łączącą pracownika ze swym zakładem pracy spotykamy u Józefa WESOŁOWSKIEGO, przodującego betoniarza Zakładu Robót Zastępczych ZPS. (265 proc. normy).

— Z każdym miesiącem poprawiają się warunki pracy w



Zakładzie Robót Zastępczych — mówi Józef WESOŁOWSKI. — Do niedawna jeszcze nie wykorzystywaliśmy naszych planów miesięcznych, a dziś je przekraczamy. Większą wydajność w naszej pracy osiągamy przez współzawodnictwo zobowiązaniowe, w którym załoga nasza coraz szerszy bierze udział.

Na granicy pokoju i przyjaźni młodzież polska przekazała młodzieży NRD meldunek dla Kongresu Narodów w Wiedniu

27 BM. centralna sztafeta pokoju młodzieży polskiej przybyła do Słubice, do granicy między Polską a NRD, granicy przyjaźni i pokoju, by przekazać meldunki i pozdrowienia dla Kongresu Narodów w Obrobie Pokoju, sztafetcie FDJ. Do ostatniego etapu centralna sztafeta pokoju młodzieży polskiej wystartowała z Zielonej Góry w godzinach porannych. Po godzinie 11 sztafeta przybyła do Słubice, punktu granicznego z NRD, gdzie odbył się wiec młodzieży. DO ZGROMADZONYCH mieszkańców Słubice oraz przybyłej z pobliskich powiatów młodzieży przemówił przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP Marian Renke. Stwierdził on, że przeszło 6 tys. sztafet zakładowych, gminnych, szkolnych, powiatowych i wojewódzkich gwiazdzistym szlakiem niesło przez kraj ponad 12 tys. meldunków o pokłowej pracy młodzieży polskiej oraz pozdrowień i listów dla Kongresu Narodów.

Wśród długotrwałych owacji na cześć pokoju, uczestnicząca sztafeta, mistrzyni sportu Teresa Kodłaska odczytała centralny meldunek młodzieży polskiej dla Kongresu Narodów. „My, młodzież polska, żyjąca w wolnej i niepodległej ojczyźnie — brzmia m. inn. słowa meldunku — przesyłamy Wam płomienne pozdrowienie. Wiemy, że Kongres Wasz przyczyni się do zachowania pokoju. Jesteśmy całym sercem z Wami”. PUNKTUALNIE o godz. 12 przedstawiciele centralnej sztafety pokoju wśród gorących owacji, wjechali na most graniczny, łączący Słubice z Frankfurtem. Po drugiej stronie Odry na sztafetcie oczekiwała już młodzież niemiecka. Przedstawiciele młodzieży polskiej na wielkim wiecu we Frankfurtu przekazała sztafetcie młodzieży FDJ meldunki i serdeczne pozdrowienia, które młodzież NRD poniesie przez NRD, Czechosłowację i Austrię by przekazać je Kongresowi Narodów w Obrobie Pokoju.



Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W ŚWIETLICY ZARZ. POW. TPPER W DEBNIE MOŻNA PRZYJEMNIE SPĘDZIĆ WOLNY CZAS

ŚWIETLICA powiatowa TPPER w Debnie jest jedną z najlepiej pracujących świetlic w naszym województwie. Wprowadzono tam wszelkie formy pracy jak pogadanki, odczyty często ilustrowane przezorczami. Dobre pracuje chórzespół, zespół głośniego czytania, a ostatnio kurs jęz. rosyjskiego.

Obecnie zorganizowany został zespół dramatyczny, który przygotowuje sztukę pt. „Mokiewski charakter” — którą wystawi na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Członkowie ekipy ruchu łączności miasta ze wsią z MZBM — Północnie z przewodniczącym Rady Zakładowej Micho-

łem Smolskim i kier. ekipy, Leonem Nowickim na czele dla uczczenia Krajowego Zjazdu TPPER zobowiązali się pomóc chłopcom z gr. Ciszewo w gm. Sowno w pow. nowogardzkim w odremontowaniu świetlicy. Remont przeprowadzony wspólnie z zespołami z Zakładów Pracy w ostatnie przed 7 grudnia, tek aby 7-go święta była już czynna. * * *

W 15 DNIACH trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej młodzież zstempowska w zakładach pracy, wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach nasza go województwa zorganizowała 96 dyskusji nad książkami pisarzy radzieckich. Z tego 49 nad książką Ostrowskiego — „Jak hartowała się stali” i 47 nad „Zaorannym uporem” Szolochowa. Odbyło się także 93 dyskusji nad filmami radzieckimi. (ab)

Dobry pomysł AZS-u!

Akademicka Liga Lekkoatletyczna

CZY SŁYSZAŁ kto o Lidzie... (lekkooatletycznej) — Chyba nie! Igi piłki nożnej, czy koszykówki są nam dobrze znane, ale Liga Lekkoatletyczna jest pozytywną nowością tworzoną przez Zarząd Okręgowy warszawskiego AZS-u.

— W naszej lidze startować będą przede wszystkim reprezentanci uczelni W.W. Politechniki Warszawskiej, Szkoły Gosp. Wiejskiej, Akademii Medycznej i tryzycznej AWF — mówi kierownik organizacji Zarządu Okręgowo-Zaloga. — Zorganizowanie ligi tworzy konieczność pracy kolektorów lekkoatletycznych w okr. zimowym, pozwoli zawodnikom zachować ciągłość formy i przez jasną dosko nie przygotuje ich do sezonu.

Stworzenie ligi lekkoatletycznej wydaje się rzeczywiście słusznym posunięciem. Ubiegłoroczna sezona w lekkoatletyce AZS-u odbiła się na wrażliwych mistrzostwach okręgu — wyniki tam osiągnięte świadczyły o kompletnym zaniedbaniu treningów zimowych. Przewodzenie w Stolicy spotkań lekkoatletycznych w okresie zimy utrudniały nie tylko warunki atmosferyczne, ale i brak sali do biegów na 60 m i płotki, skoro kto wzywał, w dal, o tymże i trój skoku z miecią, kulę, bieg przez płotki na powietrzu.

Projekt stworzenia ligi lekkoatletycznej można by przeliczyć na inne zjawiska, ewentualnie nawet zorganizować mistrzostwa zimowe. Nad kwestią o nowin ni zastanowił się kierownik lekkoatletyki w większych miastach. Przez ligi lekkoatletycznej ruszą również w grudniu cztery dalsze ligi akademickie — siatkówki żeń skiej i męskiej, piłki ręcznej oraz tenisa stołowego. W nowotworzonych ligach startować będzie ponad 20 zespołów akademickich.

6 występów radzieckich siatkarki w Polsce

SIATKARZE radzieccy trenowali Oni spędzą w B. Halli Mirowskiej, po czym o godz. 13.15 spotkali się z pracownikami i sportowcami FSO Zaanen.

Wczoraj młodzieżowa reprezentacja ZSRR wzięła udział w turnieju, który odbywał się będzie przez trzy dni w B. Halli Mirowskiej. W pierwszym dniu spotkały się drużyny młodzieżowej reprezentacji ZSRR z CWKS i drużyny AZS-AWF i Gwardii. Dziś w sobotę radzieccy zawodnicy walczyć będą z Gwardią i CWKS z AZS — w niedzielę spotkają się: młodzieżowa reprezentacja ZSRR z AZS — AWF i CWKS — Gwardia.

Siatkarze radzieccy wystąpią na stepnie 2 i 3 grudnia w Gdańsku; 6, 7 i 8 grudnia we Wrocławiu i na zakończenie swego pobytu w Polsce zagrają w Opolu.

Sport

Dlaczego brakło szczecińców na sali? Przedstawiciele polskiego piłkarstwa projektują zmiany systemu rozgrywek piłkarskich

W GKFK odbyła się narada przedstawicieli sekcji piłkarskich wszystkich WKFK w sprawie systemu i regulaminu rozgrywek piłkarskich w rok 1953.

Z wyjątkiem Szczecina i Koszalina na sali obrad prowadzonych przez nac. Kruga znaleźli się reprezentanci wszystkich ośrodków wojewódzkich.

Szczecin otrzymał nowy Ośrodek Sportowy

SPORTOWY szczeciński Sekcji Gwardii otrzymał nowy wspaniały obiekt sportowy, który mieści się przy ul. Stożkowskiej. Piękna nowo wyremontowana sala gimnastyczna i świetlica, która tworzyć będzie Ośrodek Sportowy zapewni sportowcom Gwardii Szczecińskiej jak najlepsze warunki rozwoju. Gwardziści zobowiązali się wyremontować halę w Międzyzdrojach.

Przedstawiciel Sekcji P. N. GKFK A. Nowakowski zreferował dwa projekty. Pierwszy przewidywał powołanie klasy państwowej z 12 drużyn, 1 ligi oraz II ligi. Drugi projekt — opracowany przez Radę Trenerów, pokrywał się z pierwszym, gdy chodzi o pierwszy i drugi szczebel, natomiast zamknął drugiej, a ściślej mówiąc trzeciej ligi przewidziano utworzenie lig wojewódzkich, włącznie z wojewódzkich. Gdy chodzi o klasę terenową oba projekty są zgodne, że w województwach należy utworzyć z wyjątkiem nawet 4 klasy z tym jednak, iż o przydzieleniu do nich decyzję pozostawia, a nie tylko ilość zespołów do mistrzostw zespołów, tak jak obowiązywało to w roku bieżącym.

Tak więc, na wszystkich szczeblach zachowany jest system awansu względnie spadku, jednak przy rozróżnieniu utrzymania drużyny, z której pierwszej klasy muszą być sfinansowane również zasady rezerwy, juniorów i trampkarzy.

Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli terenów większość opowiada się za stworzeniem lig wojewódzkich z tym, że słabsze WKFK łączą się w wspólne grupy rozgrywkowe.

wie różnicy, co najwyżej istnieje ona gdy chodzi o nomenklaturę. W rzeczywistości jednak w pierwszym wypadku t. zw. trzecia liga (trzygłowa) miałaby charakter centralny i byłaby kierowana centralnie przez Sekcję Piłki Nożnej GKFK, w drugim natomiast ciężar prowadzenia i administracji ligami wojewódzkimi przenosiłby się na władze terenowe z tym, że w wypadku połączenia kilku WKFK w grupę rozgrywkową kierownictwo sprawami grupy powierzone by najbardziej do tego przygotowanej sekcji wojewódzkiej.

Tak więc, w roku przyszłym rozgrywki odbywać się będą w dwu ligach ogólnopolskich z 12 drużyn każda, w ligach wojewódzkich względnie srebrnych oraz w trzech lub czterech klasach wojewódzkich z tym, że szczegółowe regulami ni zostaną opracowane w najbliższym czasie.

SCENA z II aktu „Niespokojnej starości”, Fleszar w roli znużonego i inteligentnego Worobieja i Daszewski w roli prof. Polejajewa.

Nauka staje po stronie rewolucji „Niespokojna starość” Rachmanowa w Teatrze Polskim w Szczecinie

KIEDY w świecie „kultury atlantyckiej” teatr wkroczył na bezdroża perwersyjnych wzruszeń i bezładnego pesymizmu (Sartre i inni), czy też coraz wulgarniejszej amerykańskiej szmydły, stając się marginesowa, nie spełniająca żadnej istotnej roli instytucja życia społecznego z teatru radzieckiego, a za nim teatru w krajach demokracji ludowych przechodzi wielkie odrodzenie sztuki dramatycznej, weszły w okres imponującego rozwoju. Sztuka nie jest, nie może być zabawą w reku rozkapryszonych „pleśnoduchów”, czy przebiegłych handlarzy. Jest to naprawdę wielka sprawa, służba ideał, służba człowiekowi. Zrozumeli to już producenci teatrów polskich, rozumienie tej sprawy ogarnia wszystkich naszych pracowników, oddających swoje siły i talenty sztuce dramatycznej.

PREMIERA „Niespokojnej starości” w teatrze szczecińskim — radzieckiego pisarza Leonida Rachmanowa jest tego niewątpliwym dowodem. Trudna ta sztuka, tętniąca wspaniałą żarliwością rewolucyjną i głębokim humanizmem, wymaga od reżysera i aktorów nie tylko wybitnych kwalifikacji artystycznych, ale też poważnego przygotowania ideowego. Przyznajemy z radością, że w tym samym naszym teatrze sprasła, że dla przedstawienia zważy, obraz prawdziwy, role opracowane trafnie i sumiennie.

Główna postać sztuki — to profesor Polejajew, uczony o światowej sławie. Jest rok 1916. Słychać już potężne kroki zbliżającej się rewolucji — jednym z jej najwierniejszych bojowników jest uczeń profesora Boczarow. Rząd carski znajduje jeszcze dosyć siły na to, by Boczarowa i jemu podobnych „burzyliści carskiego ładu” wysłać na front — nie starczy mu jednak tych sił na to, by powstrzymać ich strażni dla ustroju w przyszłości powróć z frontu, powróć wraz z masą żołnierzy, która zażąda rachunku.

Już w pierwszym akcie nie mamy wątpliwości, po czyjej stronie stanie prof. Polejajew, po czyjej stronie stanie prawdziwa nauka. A nie dajże w akcie II cichy dom profesora zabrzmi groźnymi odgłosami walki rewolucyjnej — przypomnieć jest już zawarte; nie jest przypadkiem że własny marwanastawiony profesor powierza swój artykuł, w którym określa swoje stanowisko uczynnego wobec sytuacji politycznej, w którym wypowiada się zdecydowanie po stronie bolszewików. Dynamika wydarzeń nabrzmiewa w aktach trzecim i czwartym, znajdując znakomite scenicz-

POZORNIE wydaje się, że między pierwszym a drugim projektem nie ma właści-



Pokrótkie

ZAPOWIADANY na niedzielę 30 listopada mecz bokserki o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między Gwardią Ib a Budowlanym zonal odwołany z powodu niekompletności drużyny Budowlanych.

ZNANY zawodnik Wiesław PAN KE reprezentant Poznania w piśmie nożnej, który w ostatnim czasie pełnił służbę wojskową w Lublinie, będąc zawodnikiem II ligowej Gwardii Lublin osiedlił się w Szczecinie i zasilił młodzieżową Gwardię. (D)

(44) Wreszcie wśród bezkatalnej ciemnej głębi dostrzegł zarys wzniesionej ruiny...

Spozywała tu nieruchomo od sześciu lat...

Przed nim, prawie równoległo do liny, po której się zsuwał, wyłonił się biały pień masztu. I rufa i maszt wskutek zbudzenia optycznego wydawały mu się obryzki. Wyreszył przed nim obryzki nawieczniki, obrosłe kędzierzawymi wodorostami i rozkraczane windy potwornych rozmiarów.

Przez chwilę doznał przegniebienia: ten kolos drzemający spokojnie na dnie, zapadły do połowy w grunt, nie da się ruszyć z miejsca...

Lecz natychmiast odsunął tę myśl.

— Rusz się — szepnął. — Ja ci poruszę.

Stanął wreszcie na pokładzie i patrzył. Rufa wzrosła się przed nim pochylona w lewo, ginąca w mroku.

Usmiechnął się. Rozmawiał na tej rufie z Hjertingiem, który pojawił się tam wtedy jak duch. Mimo woli spojrzął raz jeszcze w tamtą stronę, jakby po to aby się upewnić, czy ten dziwny człowiek, podobniejszy do chudego widma, niż do żywej istoty, nie ukazuje mu się znów.

Jakiś prąd spychał go ku lewej burcie po równi pochyłej pokładu. Zapał się mocniej nogami.

— Na wrak! — powiedział głośno. — Możliwe opuszczać następnego.

Wspany głos wydał mu się obcy, nosowy. Usłyszał odpowiedź Czelusniaka:

— Na pokładzie. Schodzi Orbach.

Stalowa lina, której nie wypuszczał z ręki, drgnęła i drgnął nadal miarowo, jakby w niej coś pulsowało wolnym tętnem.

— Orbach schodzi — pomyślał. — Trzeba wreszcie puścić tę linę.

Rozstawił nogi jeszcze szerzej i pochylił się precyzyjnie przawdowi. Krok za krokiem dotarł do win-

dy ładunkowej i wsparł się kolanami o jej podstawę.

Miećło mu się w głowie, która stała się lekka, jak bania wypełniona powietrzem. Serce biło niepewnie, słabo, coraz słabiej.

— Zemdleję, psiakrew — pomyślał ze złością i obawą.

Nie zdziżyło mu się to jeszcze nigdy, ale teraz czuł, że za parę sekund straci przytomność: to było znacznie gorsze niż mógł przypuszczać.

Zobaczył swoją linkę bezpieczeństwa, kołyszącą się wolno na wprost przedniej szyby. Sięgnął po nią, nie mając pewności czy zdoła szarpnąć nią czterokrotnie, aby go wyciągnęło na powierzchnię, zanim siły opuszczą go zupełnie. Kolana miał jak z waty, głowa pęcała mu jak dynia i zdawała się unosić nad nim coraz wyżej. Zahażył końcami palców o linkę, przyciągnął ją do siebie i wysiłkiem. Był słaby, zmęczony, senny...

Lecz gdy już zebrał się aby dać górnemu sygnał na powierzchnię, usławił sobie, że tam w górze, na pokładzie Posejdon jest Czelusniak, i Jakus, i Grabień i dwudziestu nurków, którzy będą świadkami jego porażki i — jego kleski na samym początku drogi. Miał pokierować pracą pierwszego z nich zespołu, a oto nie potrafi zwałczyć własnej słabości. Nie, nie zmiażdży takiego upokorzenia.

Już lepiej niech wyciągną zemłodnego, czy nawet trup — powiedział sobie.

Dyszkał ciężko, patrzył szklany wzrok przed siebie, na linę od boi, która drgnęła, coraz wyraźniej pod chwytami Orbacha. Osłabł, tak, że nie mógłby zapewne utrzymać się na nogach gdyby nie winda, o którą się opierał całym ciałem.

W tem zobaczył jakiegoś obryzka trzymetrowego wzrostu, który chwiał się o podstawy masztu, chwytając równowagę przy pomocy szybkich ruchów obu ramion, długich jak śmigła wiatraków.

— Orbach — pomyślał leniwie.

Pompa znów zaczęła tłoczyć powietrze. Gert zamknął szybko w hałmie. Baran i odlatylnik krok w tył. Antoni uregulował zawór wylotowy i dał znak, że jest gotów.

Kapitan Hornung skinął głową: — W górę!

Winda zaczęła się obracać, platforma drgnęła, uniosła się powyżej relingu, bom obrócił się i wyniósł ją poza burte nad wodę.

— Na dół! — powiedział Hornung — wolno.

Antoni stojąc przodem do statku zjeżdżał wraz z platformą niżej i niżej. Poczuł objęcie wody kłobnogi, w pasie, w ramion. Jasno-zielone, drobne, migotliwe fale zatoczyły przed sobą, srebrną drgającą powierzchnią wody zamknęła się nad nim i platforma zatrzymała się, aby mu dać czas na sprawdzenie czy wszystko jest w porządku.

— Dobra — powiedział głośno. — Schodzę.

Na pokładzie Gert wybrał łuz jęgi, liny i gumowego węża. Antoni zrobił krok naprzód w odczai i zawisł na przewodach.

Czuł, że posuwa się poprzez wodę ciągnięty przez sygnałiste i po chwili zobaczył przed sobą dno wielkiej zielonej boi, pod którą drgnęła wyprężona stalówka.

— Trochę niżej — powiedział i boja natychmiast uniosła się trochę, jego oczu jak balon.

Chwył stalową linę obieca rekami, objął ją nogami i spojrzawszy po raz ostatni w górę na sębrzącą się w słońcu powierzchnię morza powiedział:

— Na dół!

Napięcie przewodów żelaza. Chwył za chwytem schodził w głąb, niemal prostopałde. Zielona jasność gaski niebiała, stawała się białym mrokiem. Powietrze szumiło wpadając coraz silniejszym strumieniem do helmu, bulgotanie u zaworu wylotowego miało ton coraz wyższy.

Pokonał kilka uciek w uszach i znów schodził w dół. Niżej, niżej, jeszcze niżej...

Spoglądał pod siebie w tę czarną przepaść, która zdawała się nie mieć kresu. Cisnienie rosło. Oddech stawał się szybszy, powietrze ciężkie, duszne.

Jeszcze nie widział.

— Diabło głęboko — pomyślał.

Pięć chwytów, dziesięć, piętnaście... i szesnaste!



TEATR Polski w Szczecinie nie zapisac może wstąpienie „Niespokojnej starości” do swych najświetniejszych osiągnięć artystycznych, dając klubowi wszędzie jego światło, wielki i wciąż rosnący zadani.

FELIKS JORDAN

Wydawca Instytut Wydawniczy „Czytelnik”. Redaktor Jerzy Kulewicz. Redakcja — Szczecin, ul. Wol. Polskiego 29. II p. Telefon sekretariatu, 87-04, dział niemiecki 82-35, dział sportowy 78-21, sekretarz odpowiedzialny 28-25, Skrytka 21-16. Czasopismo od 1953 roku 20-letnie. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12-14, sekretarz w godz. 11-13.

Szczecin: W. Zakłada Graficzne „Czytelnik”. Księżyca 6, tel. 83-11.88. 4-3-11248. Zapr. nr 63, 30.11.52.

dalszy ciąg jutro